

## HALINA SOŁTYS

ur. 1926; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, dawne zawody, szewc, kowal, tragarz, szklarz, furman

### Dawne zawody

Babcia jak kupiła kurę, to zarżnęła tą kurę. A mama ani ja nigdy żeśmy tego nie mogły zrobić. To pamiętam kiedyś kupiło się indyka, nikt nie mógł go zabić i babcia właśnie mówi: „Jest taki kowal tutaj, to on na pewno przyjdzie”. To podwóreczko tam na Rybnej to było takie małe. I on przyszedł właśnie, wziął go na korytarz i mówi: „No ja go tutaj.” Odrąbał mu głowę i indyk latał po podwórku cały zakrwawiony, łeb był osobno, a indyk osobno, to było coś okropnego. Ale to były takie właśnie zawody, że można było, czy kowala, czy ślusarza do czegoś nająć, on wszystko potrafił, on wszystko zrobił.

Szklarze byli. Tu był kiedyś szklarz, na dole, zlikwidowany jest. [Teraz] rzadko kiedy szewca można spotkać, a było pełno szewców. To były takie zawody: krawcy, szewcy. Przecież kiedyś, jak człowiek był lepiej sytuowany, to szedł do krawcy i obstałował se palto czy płaszcz. Buty tak samo. Buty szyło się u dobrego kamasznika, kapce robiło się. A teraz to nie ma tego, to już wszystko polikwidowane. A tragarze też, jak gdzieś ktoś wyjeżdżał, ze stacji kolejowej przywozili walizki, czy dajmy na to, do jakichś samochodów dowozili. Furmani byli, jeszcze przed wojną po mieście jeździły dorożki. Dorożką się jeździło, kogo było stać, oczywiście, bo to też drogo kosztowało. Raczej się chodziło.

Data i miejsce nagrania	2012-04-20, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"